Cena 1 złoty. W Czechosłowacji 3·50 Kc. Nal. poczt. opł. rycz. Numer zawiera 20 stron.

ŚWIATOWID

Nr. 9 (291) 8. marca 1930 Rok VII.



Wyścig „kumoterek“ w Zakopanem

Są to stare, dzisiaj już nieużywane sanki góralskie.

Ag. Fot. „Światowida“, zdj. na pł. kraj. „Alfa“.

„Biała Róża Finlandzka"



W sali audjencjonalnej na Zamku król. w Warszawie p. Prezydentowi Rzpltej (x), poseł Finlandji p. dr. Idman (1), w towarzystwie sekretarza poselstwa p. Ernsta (2) wręczył wielką wstęgę orderu „Białej Róży Finlandzkiej". W uroczystości wzięli udział pp.: wicemin. Wysocki (3), szef prot. hr. Romer (4), dyr. Szumlakowski (5), radca M. Mościcki (6) i inni.
Ag. Fot. „Światowida", zdj. na pł. kraj. „Alfa".

10-lecie P. K. P. na Pomorzu



Uroczystości z okazji obchodu Dziesięciolecia objęcia przez władze polskie koleji na Pomorzu rozpoczęły się dnia 1. bm. nabożeństwem w kościele katedralnym w Toruniu, w którem wzięli udział pp.: przybyły umyślnie na ten obchód minister komunikacji inż. Kühn (1), wicewoj. Seydlitz (2) i inni.
Ag. Fot „Światowida", zdj. na pł kraj „Alfa".



Na lewo: **Prezydent m. Krakowa odznaczony wysokim orderem czeskim.** Dnia 3. bm. odbyła się w sali posiedzeń Rady Miejskiej uroczysta dekoracja p. prezydenta m. Krakowa senatora inż. Karola Rollego (1) gwiazdą komandorską orderu „Białego Lwa" przez konsula czesko-słowackiego dra Maixnera (2). — Na naszem zdjęciu są ponadto pp.: Maixnerowa (3) i kustosz Witkiewicz (4), również odznaczony orderem czeskim. Ag. Fot „Światowida".



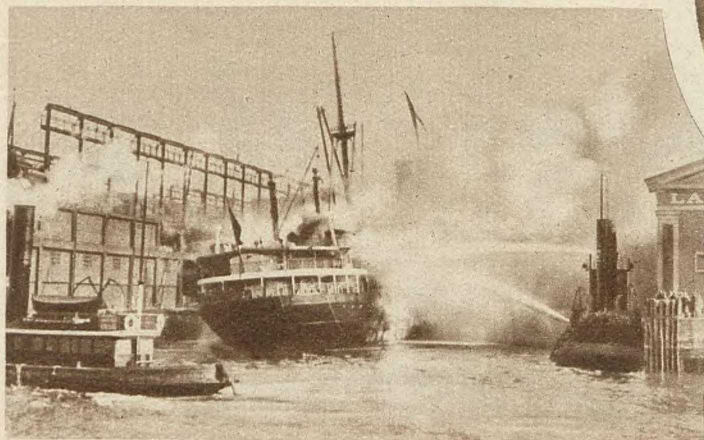
Zjazd lekarzy szpitalnych Rzpltej Polskiej odbył się dnia 2 bm. w Warszawie w sali Tow. Higjenicz. Zdjęcie przedstawia prezydjum Zjazdu z prezesem prof. Rutkowskim (1) i sekretarzem dr. Grossem (2).



Z życia Polaków za Oceanem. W miejscowości Lavallol, w prowincji Buenos Aires, w Rzpltej argentyńskiej, odbyło się niedawno poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę Domu polskiego. Dowodem powagi, jaką miejscowa kolonja polska cieszy się w tamt. społeczeństwie, jest fakt, że ojcem chrzestnym był prez. miasta sen. Felipe Castro (1), matką chrzestną działaczka miejscowa p. Laura Prada (2), wśród obecnych zaś znajdował się również gubernator tej prowincji p. dr. Vergara (x).

Katastrofa okrętu w Nowym Yorku

Wielki statek pasażerski Lloydu „Monachjum“ stojący w porcie nowojorskim, padł ofiarą katastrofy pożaru, mimo natychmiastowej akcji ratunkowej. P. & A., Berlin.





Śmierć zdetronizowanego szacha perskiego. W szpitalu w Neuilly we Francji zmarł eks-szach perski, ostatni z dynastji Kadjar, która panowała tam od r. 1794. Achmed wstąpił na tron w r. 1907 jako 9-letni chłopiec, w r. 1921 jednak skutkiem rewolucji w Teheranie musiał ustąpić i żył odtąd na wygnaniu.

Orgje bandytyzmu w Chicago

Chicago jest obecnie najgroźniejszym ośrodkiem bandytyzmu amerykańskiego, z którym nawet policja nie może sobie dać rady, zwłaszcza, że podobno niektórzy jej funkcjonarjusze są opłacani przez złoczyńców. Oto widok dokonanego przez bandytów niedawno zniszczenia wielkiej pralni mechanicznej. R. Sennecke, Berlin.





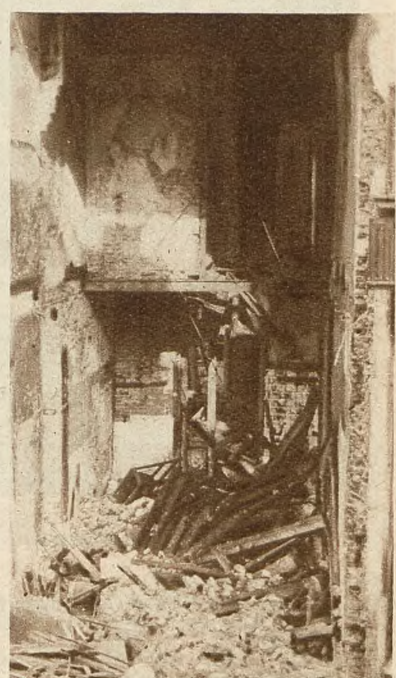




Przesilenie ministerjalne w Prusiech. Skutkiem denuncjacji, odnoszących się do jego życia prywatnego, pruski minister spraw wewnętrzn. Grzesinski (mimo polskiego nazwiska oczywiście Niemiec), przynależny do partji socjalistycznej energicznie zwalczający propagandę komunistyczną w Berlinie, musiał ustąpić (zdjęcie u góry), jego następcą zaś został dr. Waentig, dotychczasowy naczelny prezydent prowincji saksońskiej (zdjęcie na prawo). R. Sennecke, Berlin.



Zwycięstwo rządu japońskiego przy wyborach do parlamentu. W poprzednim numerze podaliśmy obrazek z agitacji przedwyborczej w Japonji. Wybory do parlamentu już się tam skończyły i przyniosły obecnemu rządowi z premjerem Hamaguchi (zdjęcie u góry na lewo) walne zwycięstwo. Ludność, zadowolona z dotychczasowych rządów, powitała ten wynik wyborów entuzjastycznymi manifestacjami (zdjęcie u góry na prawo). C. Delius, Nice

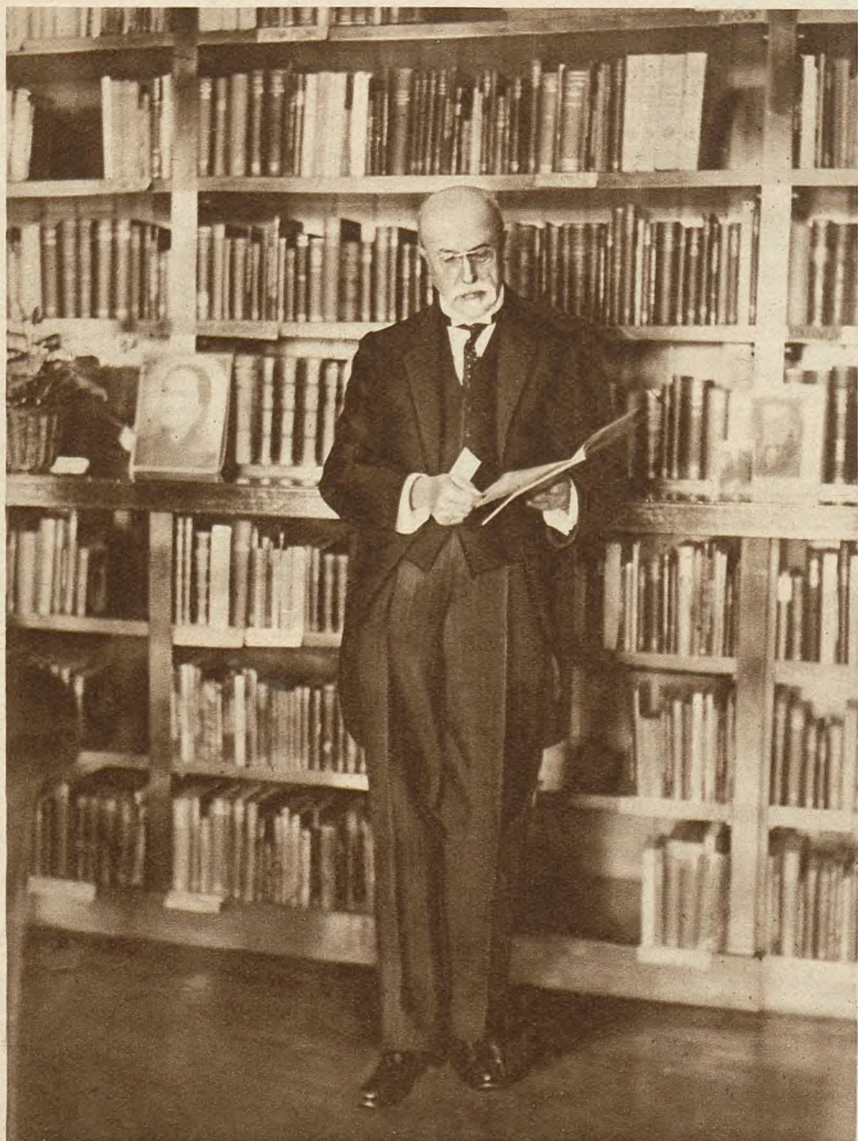


Straszny wybuch gazu w Brukseli. Przy ul. Flandryjskiej w stolicy Belgji, nastąpił w jednym z domów wybuch gazu, skutkiem którego cały dom został zniszczony, a pięć osób odniosło ciężkie rany. Photo Reportage Belge



Z pobytu Małżonki p. Prezydenta Rzpltej na Riwierze francuskiej. P. Mościcka przebywała przez pewien czas dla poratowania zdrowia nad Brzegiem Lazurowym w Mentonie. Nasze zdjęcie przedstawia Małżonkę p. Prezydenta Rzpltej (x) na odjezdnem, żegnaną przez personal konsulatu polskiego z p. konsulem na czele (xx). Wide World Photos, Paris.

80-LECIE PREZYDENTA MASARYKA



T. G. Masaryk w swej pracowni naukowej.



Obecna rezydencja prez. Masaryka na Hradczynie w Pradze.



Zamek Lana, letnia rezydencja prezydenta Masaryka. Atlantic-Ph., Berlin.

DNIA 7 marca Rzeczpospolita Czeskosłowacka obchodzi uroczyście 80-lecie najwyższego swego dostojnika, Prezydenta prof. T. G. Masaryka. Odwracając niejako znane starorzymskie wyrażenie o karjerze działaczów publicznych od Kapitolu do Skały Tarpejskiej, można o czcigodnym Jubilacie powiedzieć, że jego dzieje to pochód ku Kapitolowi, z dwoma jednak etapami w życiu, które postawiły go blisko Skały Tarpejskiej. Na Kapitol wszedł prof. Masaryk, po królach czeskich zająwszy rezydencję jako prezydent suwerennej rzeczypospolitej na wspaniałym Hradczynie — wyniesienie wielkie, przed wojną przez nikogo nie oczekiwane, bo wszak ideałem ówczesnych patrjotów czeskich było koronowanie się cesarza austrjackiego koroną św. Wacława.

Ale ta droga ku Kapitolowi dwukrotnie prowadziła prof. Masaryka blisko Skały Tarpejskiej. Poraz pierwszy w latach 80-tych ubiegłego stulecia, kiedy na czele t. zw. realistów, bezwzględnie stając w obronie prawdy, uznał za sfałszowany ogłoszony przez Hankę t. zw. Rękopis Królodworski, który Czechom miał dać chlubę posiadania równego Nibelungom średniowiecznego eposu. Poraz drugi, już w bieżącem stuleciu, kiedy wziął w obronę skazanego za rzekomy mord rytualny Hilsnera, a studenci prascy demonstrowali wówczas gwałtownie przeciwko swemu profesorowi, przyczem o mało co cała jego rodzina nie padła ofiarą zatrucia gazem, który wydobywał się w nocy z rozbitych przez tłum przewodów.

Jeżeli wówczas Masaryk, jako uczony i jako charakter więcej miał uznania wśród obcych niż rodaków, to od chwili wybuchu wojny pozyskał on ich sobie bezwzględnie a słusznie, bo jego niezmordowanej propagandzie naród czeski zawdzięcza istnienie swego suwerennego państwa. Dzisiaj ten znakomity uczony, zawsze tylko prawdy szukający, ten mąż czystego jak łza, a twardego jak stal charakteru, ten patrjota czeski, pamiętający jednak zawsze o ideałach wszechludzkich, jest już na zawsze na Kapitolu powszechnego szacunku. I w Polsce także. Niezależnie od naszego stosunku do rządu Rzpltej Czeskosłowackiej, na co zawsze rozstrzygający wpływ wywierać będzie traktowanie naszych rodaków na terytorjum czeskiem, naród polski podziela cześć całego świata cywilizowanego dla obecnego Jubilata, jednocząc się z innymi w przedświadczeniu, że bratni naród godniejszego męża nie mógł wybrać swoim przedstawicielem.



Mieszkanie prez. Masaryka jako profesora Uniwer- w Pradze podczas konfliktu ze studentami z powodu afery Hilsnera. Gotsche, Praga.

U dołu:

Ostatnie przedwojenne prywatne mieszkanie prof. Masaryka, z którego wrócił do Pragi już jako Prezydent Rzpltej (w ścianie popiersie jego). Fot. Gotsche, Praga.



U dołu:

Ostatnie zdjęcie (z r. 1930) prez. Masaryka z wnukami. Gotsche, Praga.



CI, O KTÓRYCH SIĘ MÓWI



Radics Bela, ostatni z wielkich węgierskich prymasów cygańskich, zmarł w Budapeszcie, licząc 65 lat. Już od lat dziecinnych zajmował się muzyką a jako młody człowiek stworzył sobie własną „bandę" cygańską, z którą koncertował w całym świecie. Pogrzeb jego przybrał rozmiary niebywałe tłumnej manifestacji tak, że nawet przybyłe delegacje zostały przez tłum rozdzielone i policja musiała wkroczyć.



Merry del Val, czł. Kolegjum św. kardynałów, sekr. stanu papieża Piusa X, zmarł w sędziwym wieku w Rzymie. Prowadził on w latach 1903—1914 politykę Watykanu, zarówno zewnętrzną, w której najważniejsze momenty przypadły na koniec pontyfikatu Piusa X. i wybuch wojny, jak i politykę wewnętrzną, w której znowu najważniejszą sprawą była walka z t. zw. modernizmem w kościele katolickim.



Thyssen, jeden z największych potentatów przemysłu ciężkiego w Niemczech, pozostaje obecnie wraz z właścicielem znanych fabryk dział i amunicji Kruppem pod ciężkiem oskarżeniem, zawartem w książce Lehmana „Czerwona Międzynarodówka przemysłu wojennego", że podczas wojny światowej drogą przez Holandję dostarczał Koalicji materjału wojennego. Zdjęcie przedstawia go (x), przebywającego obecnie w Cannes.



Hall Harry, b. wicekonsul amer. w Warszawie należał do szajki fałszerzy paszportów dla emigrantów do Ameryki, jako handl. żywym towarem.

Hozapfel Rudolf Marja, nieznany u nas, lecz zagranicą bardzo rozgłośny filozof, twórca t. zw. Panidealizmu, zmarł w Bernie szwajcarskiem. W piśmie polskiem tembardziej należy mu się wspomnienie, że zmarły urodził się w Krakowie jako syn tamt. lekarza i w temże mieście przebył nauki gimn. Jego działalność filozof. i literacka poświęcona była odnowieniu ideałów religijnych.





Dr. Lambert mianowaną została miejskim radcą lekarskim w Londynie. Jej naczelnej kontroli podlega przeszło 100 szpitali z 75.000 łóżek i 28.000 personelu pielęgniarskiego, a co najważniejsza, rozporządza ona budżetem w wysokości kilkuset miljonów złotych.

P. & A. Photos, Berlin



Sacher Emilja, właścicielka słynnego w całym świecie pierwszorzędnego hotelu z renomowaną restauracją w Wiedniu, zmarła tam w tych dniach. Gośćmi hotelu Sachera (za Operą) byli przed wojną arcyksiążęta, przedstawiciele najwybitniejszych rodów arystokratycznych i t. p., a w jego „separatkach" rozgrywała się wówczas niejedna przygoda miłosna i niejedna intryga polityczna. Sacherowa obok hodowania psów miała jedną namiętność: palenie cygar.

P. & A. Photos.



Moriss Violette, jedna z wybit. sportsmenek francuskich, wytoczyła proces o obrazę czci franc. Touring Club, który ją wykluczył ze swego grona za to, że stale nosi suknie męskie. P. Moriss utrzymuje, że jej upodobanie nie sprzeciwia się ani prawom, ani moralności. Wyniku procesu oczekują w Paryżu z zainteresowaniem

AGENCJA FOTOGRAFICZNA „ŚWIATOWIDA". ZDJ. NA PŁYTACH KRAJOWYCH „ALFA"

NAJNOWSZE IMPREZY



Skjöring automobilowy. Najlepszy czas na wozie „Tatra", prowadzonym przez Sosina z narciarzem Didukiem.



Autoskjöring: Niedźwiecki za Fiatem.



Zdobycie szczytu Gubałówki. Dwa Citroën-Kegressy pod krzyżem na szczycie Gubałówki.

T. Grandfeld, Zakopane



U dołu: *Autoskjöring: start p. Kolmera.*

U dołu: *Trybuny z publicznością na stadjonie.*



Trybuna sędziowska na stadjonie zakopiańskim w czasie wyścigów automobilowych z pp. prezesem K. K. A. hr. Rostworowskim (1), posłem Dąbrowskim (2) i in.

T. Granfeld, Zakopane



SPORTOWE W ZAKOPANEM

AGENCJA FOTOGRAFICZNA „ŚWIATOWIDA", ZDJ. NA PŁ. KRAJ. „ALFA"



Skiskjöring: p. Niedźwiecki startuje.



Skiskjöring pań: Mary hr. Załuska (drugie miejsce).



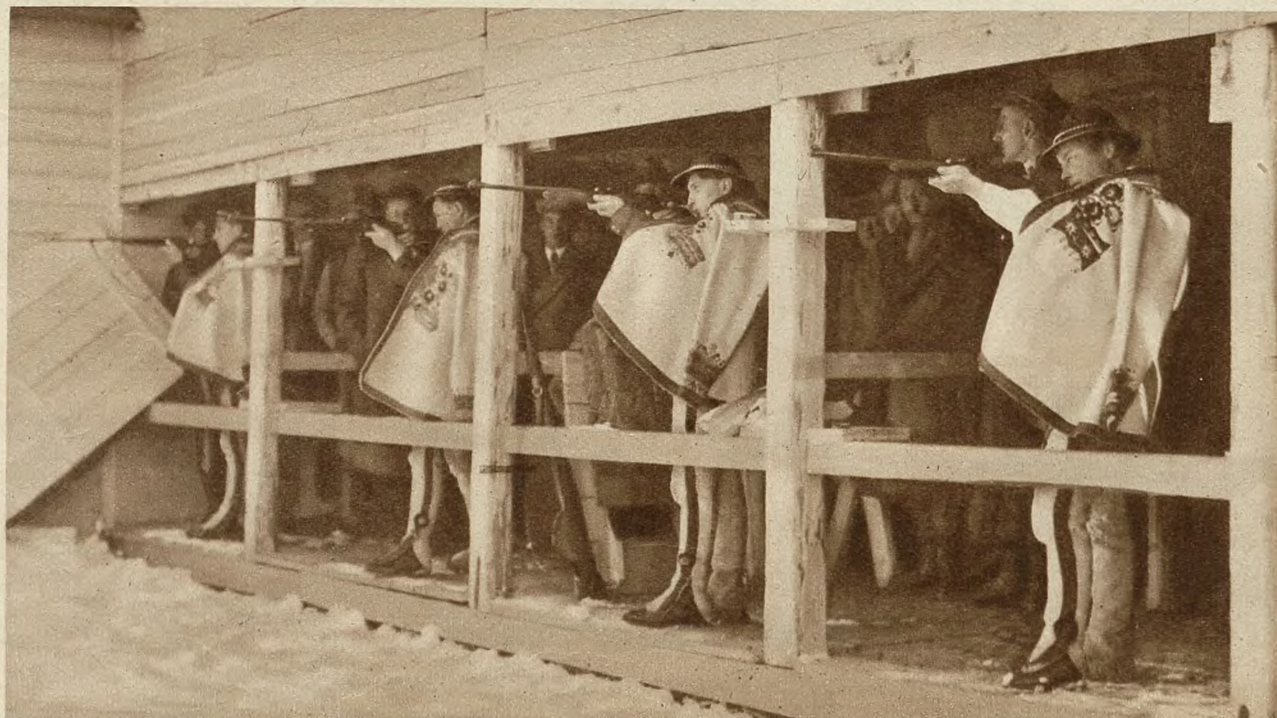
Strzelnica.



Na prawo: *Obrazek ze stadjonu.*



Widok z okna strzelnicy na góry.



Zawody strzeleckie o mistrzostwo Tatr.
Zespół górali z Białego Dunajca (od lewej pp: Para, Pawlikowski, Bieniek, Skupień).

POD ZNAKIEM KOSTJUMÓW



Kostjum wiosenny z granatowej mory z krótkiem bolerkiem.

WSPOMINALIŚMY już kilkakrotnie, że wiosna tegoroczna zapowiada nam ogromną popularność kostjumów. I to nietylko chodzi tutaj o kostjumy z wełny, sportowe i praktyczne, ale również i na popołudnie będzie należało do prawideł elegancji mieć jakiś strojny, jedwabny kostjum.

Kostjumy te będą przeważnie w kolorze czarnym lub granatowym, rozjaśnione bluzką z georgetty w kolorze żółtym lub różowym, z wzorzystego jedwabiu, albo z szarej koronki. Spodniczki przy tych kostjumach będą prawie wyłącznie kloszowe, sięgające nieco poza kolana, przeważnie o regularnej linji okręgu.

Żakieciki będą bardzo krótkie, często w formie bolerka, w innych wypadkach obciskające biodra i związane na kokardę. Kwiat z jedwabiu lub gazy w odpowiednim kolorze będzie towarzyszył takiemu żakietowi.



B. elegancki kostjum z czarnego crêpe-satin. Bluzka z szkockiego jedwabiu.



Oryginalny kostjum z czarnej tafty. Duży kwiat z tiulu na ramieniu.

Do kostjumów jedwabnych będzie się nosić w dalszym ciągu małe kapelusze ze słomki w tym samym kolorze. Modnem jest również kombinowanie kolorów czarnego i białego na kapeluszach.

Ta elegancja stroju popołudniowego wymaga oczywiście odpowiednich rękawiczek. Jest w nich wielka różnorodność, z przewagą jasnej skórki zamszowej, haftowanej kolorowemi nićmi, ozdobionej aplikacjami z innej skóry lub też wydziurkowanymi wzorami.

Podajemy szereg nowych modeli wiosennych.

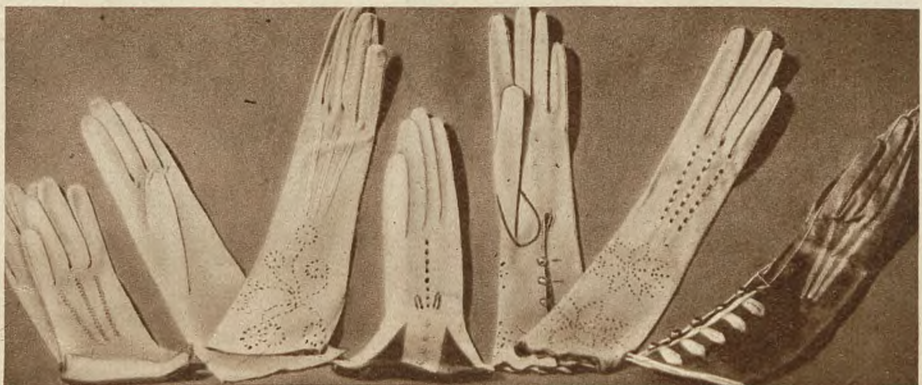
Jola



Półdługie rękawiczki stają się nieodzownem dopełnieniem eleganckiej toalety

ODMŁADZANIE NASKÓRKA

Uwielbienie dla piękna kobiety wypowiada się w kulcie jej duchowych właściwości kobiecych, tudzież harmonji cech prawidłowej cery. Rzadko atoli napotyka się dziś na całokształt zalet normalnej cery, a przyczyna smutnego tego objawu tkwi przeważnie w nieracjonalnym doborze i niestosownem zastosowaniu preparatów kosmetycznych do zapobiegawczego pielęgnowania urody. Wszak prawidłowa cera nie wymaga ani ożywiania, ani też odtłuszczania, lecz wyłącznie zapobiegania twardnieniu naskórka, celem odsłaniania soczystej, młodocianej warstwy komórek. Zimna woda sprzyja twardnieniu naskórka, również słońce, gliceryna, wazelina, pudry metaliczne oraz kremy z zawartością nadmiaru wody przyspieszają marszczeniu się skóry, zwłaszcza ostatnie, jako podkład pod puder stosowane. Myć należy przeto gorącą wodą i otrąbkami migdałowemi Dra Lustra, po powleczeniu twarzy na 10 minut przed umyciem — kremem „Mira" Dra Lustra. Do stałego zmiękczania naskórka nadaje się znakomicie: puder egzotyczny Dra Lustra. *Dr Z. B.*



Na prawo: Rozmaite typy najmodniejszych rękawiczek.

W najmodniejszym ośrodku sportu zimowego w Bawarji

BAWARJA zdawna jest już krajem, ściągającym liczne rzesze rozmaitych turystów z całego świata, w wyższym znacznie stopniu niż sama stolica Niemiec, Berlin. Przyczynił się do tego charakter miejscowej ludności, sympatyczniejszy od Prusaków, dalej bogactwa sztuki, zgromadzone w galerjach monachijskich, wzorowy teatr, t. zw. ks. Regenta, dający w lecie festiwale dramatyczne, pobliże tak zajmującej w swym charakterze renesansowej Norymbergi, wreszcie zaś bliskość gór, Alp bawarskich. Ta ostatnia okoliczność nabrała decydującego znaczenia od czasu świetnego rozwoju sportów zimowych. Szczególnie okolica sąsiadujących z sobą dwóch miejscowości Garmisch i Partenkirchen stała się odtąd modnym ośrodkiem sportu zimowego dla wytwornego towarzystwa, chcącego uniknąć tego natłoku, jaki w zimie panuje zawsze w szwajcarskich miejscowościach jak St. Moritz a choćby tylko Murren. Teren dla wypraw i zawodów narciarskich jest tam znakomity, stąd też przebywają tu głównie prawdziwi sportowcy, pomiędzy którymi reprezentowane są najrozmaitsze nacje europejskie a nawet i transoceaniczne. I nasi narciarze nie są tutaj rzadkimi gośćmi. Sportowcy nie zajmują jednak całego miejsca w Garmisch-Partenkirchen. Starczy go i dla ludzi, poszukujących w górskim klimacie zdrowia lub wypoczynku. Wobec średniej wysokości tego terenu — nie wiele ponad 1000 m. — miejscowość ta chętnie nawiedzaną jest i przez tych, którzy korzystając z uzdrawiających warunków atmosferycznych, chcą być równocześnie w pobliżu ognisk kultury.



Widok z góry Patscherkofel pod Innsbruckiem na rzekę Inn i Alpy Tyrolskie.



Z pogranicza tyrolskiego, z miejscowości Seefeld.



Fragment ogólnego widoku na Garmisch-Partenkirchen.



Słoneczne kąpiele na szczycie Wank koło Partenkirchen.



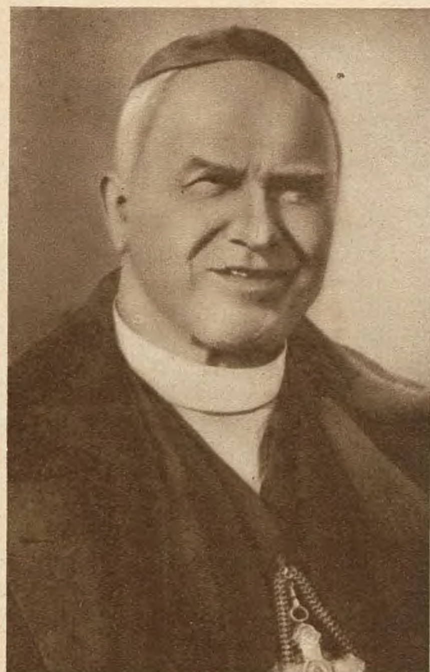
Typowy dom bawarski w Seefeld u stóp pasma Karwendel.



Motyw zimowo-sportowy z Wank pod Partenkirchen.

FOT. MARJA PANKÓWNA

Namiestnik Chrystusa przeciw bezbożnikom bolszewickim



Ks. Jan Cieplak, jako metropolita mohylewski uwięziony w r. 1920 przez bolszewików, skazany na śmierć, wydostawszy się do Polski mianowany arcybiskupem wileńskim, zmarły w roku 1926 w Nowym Yorku, pochowany w Wilnie.

Z wyżyn Stolicy Piotrowej padło mocne, zasadnicze, całym światem cywilizowanym wstrząsające potępienie szatańskiej walki, jaką rząd sowiecki wypowiedział religji. Namiestnik Chrystusa, Ojciec Św. Pius XI. w piśmie do kardynała Pompiliego w słowach, drżących wzruszeniem a przepełnionych najserdeczniejszą troską o dobro sprawy, którą mu Opatrzność powierzyła, potępił wszystkie zbrodnicze zamierzania i czyny obecnego rządu w Rosji, zwrócone już nie przeciwko jednemu kościołowi, ale wierze i religji, a głos ten przebiegł cały świat.

Rząd carski rozmaite wyznania rozmaicie traktował. Do katolicyzmu odnosił się zawsze niechętnie, i z zasadniczych względów jako prawosławny, i podejrzywając duchowieństwo katolickie o dążności polonizacyjne. Krępując arcypasterzy katolickich w Królestwie, poza jego obrębem był wobec nich jeszcze bezwzględniejszy, nie wahał się skazywać ich na wygnanie, gdy woli jego, przeciwnej kościołowi katolickiemu, spełnić nie chcieli. Kościoła grecko-katolickiego nie uznawał, w Unji widział tylko odszczepieństwo od prawosławia, spowodowane „intrygą“ polską, unitów krwawym nieraz gwałtem usiłował „nawrócić“. Względnie najżyczliwiej odnosił się rząd do wyznania protestanckiego, zarówno z sympatji i zależności niemieckiej, jak i dlatego, że w protestantyźmie widział przeciwwagę katolicyzmu. Nigdy jednak i nigdzie rząd carski nie zwalczał religji jako takiej, co więcej, w prawosławiu, uzależnionem zupełnie od siebie, bardzo silnie potrzebę wiary podkreślał.

Rewolucja marcowa r. 1917 w pierwszym swoim szlachetnie ideologicznym rozpędzie głosząc zupełną wolność i istotnie ją przeprowadzając, dała ją wszystkim wyznaniom. Poraz pierwszy od dziesiątek lat w lecie tego roku w miastach na terytorjum rosyjskiem, posiadających liczniejszą ludność katolicką, procesje Bożego Ciała przechodziły swobodnie przez ulice, w oknach jarzyły się zapalone świece, widniały wizerunki świętych katolickich.

Zmieniło się to odrazu po przewrocie bolszewickim. Zaczęło się od prześladowania poszczególnych duchownych, zwłaszcza wyższych, szczególnie w kościele katolickim, na podstawie perfidnie skonstruowanych aktów oskarżenia o „kontrrewolucyjność“. To tragedja ks. Butkiewicza i arcybiskupa Cieplaka, to całe mnóstwo mordów, dokonanych przez siepaczy bolszewickich, na księżach katolickich i prawosławnych. Ogół społeczeństwa cywilizowanego oburzał się na te okrucieństwa, lecz jeszcze nie zdawał sobie sprawy, dokąd to wszystko zmierza. Nawet Stolica Apostolska, pozbawiona autentycznych wiadomości o czynach i celach bolszewików, próbowała z nimi nawiązać stosunki dyplomatyczne. Potem poszła inwentaryzacja wszystkich kościołów i cerkwi i znajdujących się w nich przedmiotów sztuki i kosztowności. Znowu zagranica błędnie to oceniała. Widziała w tem nawet jakiś czyn dodatni, sądząc, że rządowi rosyjskiemu chodzi o to, by ukrywające się często w tajnikach klasztorów prawosławnych cenne zabytki wydobyć na jaw, uprzystępnić ogółowi a badaczom sztuki dostarczyć niesłychanie bogatego materjału, przedtem zupełnie im nieznanego. Wkrótce jednak przekonano się, że ta inwentaryzacja była zarazem rabunkiem, że wzięte z kościołów i cerkwi obrazy i kosztowności bolszewicy rzucili na międzynarodowe rynki, aby je spieniężyć dla celów swej propagandy komunistycznej zagranicą. Nowym krokiem naprzód było zamykanie poszczególnych świątyń pod pozorem, że ich jest zbyt wiele, ponad potrzeby ludzkości, przeznaczanie cerkwi na kluby i t. p.

Teraz dopiero, przygotowawszy sobie grunt bolszewicy odsłonili swoją twarz, ujawnili bez wstydu, o co im właściwie chodzi. Oto podniesiono jawnie jako postulat, związany nierozdzielnie z nowym światopoglądem, bezbożność. Wygnawszy dawno już ze szkół naukę religji, uniemożliwiwszy duchownym już poprzednio prywatne udzielanie dzieciom nauki zasad wiary, wtargnęli teraz bolszewicy w zacisza domowe, zakazali rodzicom religijnego wychowywania dzieci, rozwinęli jawną, uliczną propagandę bezbożności, głosząc wszędzie w jaskrawych plakatach i krzykliwych przemówieniach przewrotną tezę, że religja to haszysz dla ludzi, organizując związki bezbożników, zachęcając je nietylko do propagandy swoich celów, ale i do teroru przeciw ludziom, chcącym zachować wiarę. To walka już nie przeciw jednemu kościołowi, nawet nie przeciw zobowiązaniom formalnym, wynikającym z przynależności do jakiegoś wyznania — to walka przeciwko religji i wierze jako takiej.

Przebrała się cierpliwość Stolicy Apostolskiej. Rząd bolszewicki tłumaczy się obłudnie, że to nie on prowadzi walkę przeciwko wierze, ale związki prywatne. Każdemu jednak wiadomo, że przy obecnym rządzie nie może się w Rosji żadną propagandę prowadzić, jak tylko nakazaną przez rząd. A zresztą, w tem szaleństwie jest metoda. Program bolszewicki i sposób jego przeprowadzania musiał doprowadzić do proklamowania bezbożności. Bo dopiero wyrwawszy z duszy ludzi wszelkie szlachetniejsze uczucia i myśli, z dusz ludzkich zrobiwszy pustkę zupełną, można w nie wtłoczyć gwałtem program bolszewicki. Jak musieli zniszczyć rodzinę, taksamo musieli z drogi swej usunąć i wiarę.

Głos Namiestnika Chrystusa, który w obronie już niejednego kościoła tylko, którego Głową Widomą jest, padł na cały świat, nie wywoła i wywołać nie chce krucjaty w tem znaczeniu, jak były wyprawy krzyżowe w wiekach średnich, celem wydarcia ziemi Chrystusa z rąk niewiernych. Ale, choć bolszewicy w zamysłach swoich szatańskich i temu głosowi nie dadzą się powstrzymać, to dojdzie on niewątpliwie, choćby drogą potajemną do świadomości tych, na szczęście jeszcze licznych rzesz, w Rosji żyjących, które trwają przy wierze, wzmocni ich i pozwoli im doczekać lepszej przyszłości.

Bo, jak niegdyś Sienkiewicz powiedział: „Tyle systemów padło już bez śladów — a msza św. odprawia się dzisiaj, jak odprawiała się przed wiekami“.



Namiestnik Chrystusa, Ojciec święty Papież Pius XI.

Keystone, London.



Jedna z najstarszych cerkwi, cerkiew św Zofji w Kijowie.



Jeden z najwspanialszych kościołów katolickich na terytorjum Rosji, kościół św. Mikołaja w Kijowie.



Kościół katolicki pod wezwaniem Matki Boskiej w Humaniu.



Cerkiew św. Andrzeja w Kijowie.



Wieża Iwana, główne wejście do Kremlu, dawnej rezydencji carów, dzisiaj siedziby rządu bolszewickiego.



Cerkiew św. Zbawiciela w Moskwie.



Uspieńska cerkiew w Moskwie.



Czerwony Plac w Moskwie z Bazyliką św. Wasyla.



Rabunek cerkwi przez sołdatów pod pozorem „inwentaryzacji“.



Stalin, obecny kierownik polityki bolszewickiej.

NOWA WZOROWA PLACÓWKA LECZNICZA



Na lewo: *Jedno-łóżkowa separatka w szpitalu Sióstr Miłosierdzia w Krakowie.*

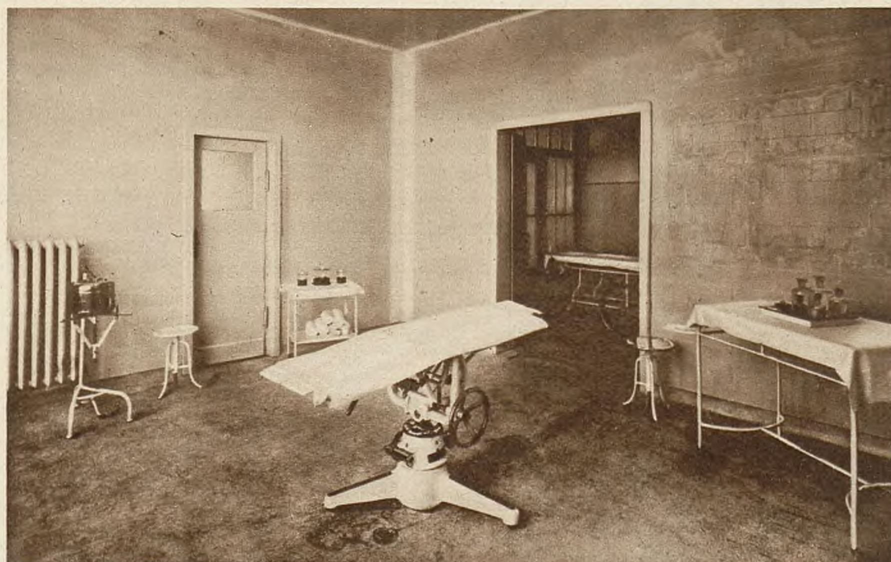


Na prawo: *Mile dla oka przystrojony palmami, pełen światła słonecznego westibul zakładu.*





Przestronna, pełna światła wspólna sala chorych.



Fragment obszernej sali operacyjnej, urządzonej na trzeciem piętrze, połączonem z resztą budynku windą.



Słoneczna, oszklona weranda z dalekim widokiem na szczyty Tatr i Babią Górę.



Gustownie urządzona kapliczka z posągami Chrystusa, Matki Boskiej i św. Józefa.

DZIŚ wiele się mówi o leczniczem działaniu słońca, za granicą powstają nawet specjalne lecznice słoneczne. Nam daleko do tego rodzaju imprez, powstał jednak niedawno w Krakowie, ul. Juljusza Lea 65 szpital SS. Miłosierdzia, poza miastem, wśród ogrodu i w otoczeniu pól, który stara się w możliwie najszerszym stopniu ułatwić swym pacjentom korzystanie z leczniczych własności słońca. Służą po temu słoneczne oszklone werandy i otwarty taras z prześlicznym widokiem na majaczące w dali szczyty Babiej Góry i Tatr. Urządzenia lecznicze jak solux, lampa kwarcowa, diatermja, hydropatja, umożliwiają stosowanie najnowszych metod leczenia.



Ogólny widok budynku szpitala Sióstr Miłosierdzia w Krakowie.

Szpital SS. Miłosierdzia ma i tę ważną zaletę, że nie robi wrażenia szpitalnego, lecz raczej wygląda na zakład wypoczynkowy. Aby się o tem przekonać, wystarczy rzucić okiem na wejście i westibul. Nie ma też charakterystycznych szpitalnych aromatów, gdyż sale operacyjne nowocześnie urządzone są na III. piętrze, komunikację zaś wewnętrzną ułatwia wygodna winda. Na każdego dodatnie wrażenie wywiera mała, ale gustowna kapliczka. Szpital obliczony jest na 100 łóżek, dysponuje oddzielnemi pokojami jedno- i dwu-łóżkowemi oraz wspólnemi salami dla chorych. Cena utrzymania dziennego wynosi od 7—18 złotych.

Prezydent republiki Costa-Nueva



LUDWIK WOHL. ILUSTR. ALFRED ŻMUDA.

Fala wściekłości — nieopanowanej, groźnej, podstąpiła pod same gardło.

— Po roku — zawył raczej, niż powiedział. Po roku, będziecie żałowali waszych drwinek. Więcej mi nie trzeba, niż rok...

I chwyciwszy ciężki dzban, rymnął nim z całej siły o ziemię.

— Nie pozwolę ci szczekać, ty pyskaczu jeden!

Z krwią nabiegłemi oczyma, trzymając w jednej ręce stół karczemny, Pepe groźnie ruszył na Miguela — tego samego, który pod piecem dogadywał na niego i hrabiankę.

Gromada stłoczyła się trwożnie w kącie izby, jak przed napaścią furjata. Pepe nie rozróżniał twarzy — widział przed sobą skłębioną masę, której nienawidził.

Cofnęli się. Pepe natarł bliżej. I wtedy rzucił stołem.

Ktoś w tłumie jęknął głośno.

Pepe, trzymając w ręcę jedną ułamaną nogę od stołu, wymachiwał nią z pasją, bił po łbach, aż na chwilę mignęła mu twarz czyjaś, obryzgana krwią. Był to Luiz Morales, Pepe poznał go niechybnie.

Ktoś go uderzył — Pepe oddał z furją. Bił, tłukł w tłum — sam jeden przeciw wszystkim, on, obrońca imienia hrabianki Manueli.

Gdy wreszcie ocknął się z zapamiętania, ku wielkiemu swemu zdziwieniu spostrzegł, że został zupełnie sam.

W karczmie nie było już nikogo.

Pepe oprzytomniał. Powoli zbliżył się do szynkwasu — mały tłusty człowieczek wychylił głowę z za lady i natychmiast dał nura do sieni.

Był to właściciel karczmy, Włoch Tommaso Bianchia.

Pepe schwycił butelkę, nalał sobie kieliszek i chciwie wypił. Dopiero teraz spostrzegł, jak bardzo był spracowany.

Wielkie jego kroki dudniły echem w pustej izbie. Pepe obejrzał się naokół, otarł spocone czoło i powlókł się do domu.

Gwiazdy migotały.

W lesie nawoływały się lękliwie ptaki nocne.

Pepe czuł jakiś nieokreślony smutek w duszy.

Szedł powoli, zanadto zmęczony, aby rozmyślać.

Otóż i jego dom.

Przed domem stał jakiś człowiek. Po liberji Pepe poznał, że był to ktoś z hrabiowskiej służby.

— José Torre?

— Tak, to ja,

— Mam rozkaz od hrabiego: musisz najdalej jutro opuścić San Sabaldo. Sam najlepiej wiesz, dlaczego. Do twego domku jutro rano sprowadza się Miguel Sanchez.

Pepe patrzył zpodełba na wysłannika tej niewesołej wieści.

Ow stał przez chwilę milcząc, poczem odwrócił się i poszedł w stronę hacjendy.

Pepe szeroko otwartemi oczyma patrzył na dom, który miał utracić.

Chata była z jednej strony podparta tęgim konarem — tak jak wczoraj Pepe własnoręcznie ją umocnił.

W tym skromnym domku Pepe przyszedł na świat. Tutaj przy ognisku matka pieściła go i tuliła, tutaj stawał się młodzieńcem i dorosłym człowiekiem. Znał każdą piędź tej ziemi. Ojciec i dziad spędzili tu swe życie — proste i niewymyślne chłopskie życie...

A jutro rano ma na to miejsce ściągnąć Miguel Sanchez ze swoją rudą żoną...

Pepe drapał się przez chwilę w głowę. Nagle poczuł, że pasja, której doznał w karczmie, nie wyładowała się w nim do cna.

Przedewszystkiem usunął gałąź, podtrzymującą zapadły bok chaty. Z dachu obsunęło się kilka gontów. Z powały posypał się gruz.

Pepe dopomógł dziełu zniszczenia. Deska po desce, głaz po głazie usuwał z wiekowej budowli — zrazu z niehamowaną wściekłością, później regularnie, niemal mechanicznie.

Wkrótce pozostała kupka żałosnego gruzu w miejscu, gdzie przedtem stał dom ojców.

Pepe siadł na obalonym pniu i myślał:

— Jeszcze dziś w nocy muszę ruszyć w drogę. Nie poprawi to mojej sprawy, gdy hrabia się dowie o awanturze w karczmie — i o zrujnowanym domu.

Wtem rozległy się czyjeś lekkie kroki w pobliżu.

— Pepe?

— Ach to Inez!

Przez chwilę stała obok niego, później zaś przyklękła koło powalonego pnia, na którym siedział.

— Santissima Madre, co oni z tobą zrobili!

I dziewczyna rozpłakała się głośno, bezradnie.

— Muszę stąd iść — rzekł Pepe głucho, nie umiejąc jej uspokoić — odejdę skoro świt.

Inez spojrzała trwożnie: czy to ten sam beztroski, wesoły zazwyczaj Pepe siedział obok niej? Ten twardy zimny chłop? — Ogarnął ją bolesny wstyd. Spróbowała się jednak przemóc.

— Słuchaj, Pepe... nie odchodź... Jakoś to będzie... Ja ci pomogę... Zobaczysz, będzie jeszcze dobrze...

Pepe wstał, jak gdyby nie słyszał jej błagalnych słów.

— Muszę iść! — rzekł stanowczo — już czas na mnie.

— Nie odchodź! — krzyknęła dziewczyna rozpaczliwie, czepiając się jego kolan.

Pepe miękko pogładził ją po głowie, poczem pochylił się i ucałował jej czoło.

— Bądź zdrowa, Inez, dziękuję ci za wszystko.

I nie zatrzymując się dłużej, ruszył równym, szerokim krokiem w stronę wsi.

W bladem świetle przedporannem rysowała się na tle czarnej ściany lasu postać dziewczyny, pochylonej nieszczęściem, jak posąg rozpaczy.

IV.

Pepe przetarł oczy.

W pierwszej chwili nie mógł sobie przypomnieć, gdzie się znajduje.

Błękitny strop niebieski wisiał nad głową. Wysoka trawa pampasów zasłaniała horyzont. Na kwiatach, pachnących mocno i zawrotnie, perliły się kropelki rosy porannnej. W odległości kilku kroków, prowadzono ożywioną rozmowę.

Pepe zaczął nadsłuchiwać. Im dłużej słuchał, tem godniejszą uwagi wydała mu się ta rozmowa.

— „Dziesięć tysięcy pesetów, to murowane, mówię ci, Maurizio!

— „Ale, bzika masz chyba, mój drogi!

— „Kiedy same kolczyki są tyle warte — ja się dobrze znam na tem!

— „Carajo! Żeby nas tylko nie nakryli. (Pepe dobrze nadstawiał uszu).

— „Nim się policja dowie i zacznie szukać, będziemy o dobre parę mil od Zarazy! Poczciwe mułki już nas wyprowadzą"...

Pepe z największą ostrożnością rozsunął wysokie trawy i zobaczył dwóch ludzi, odwróconych do niego tyłem.

W pewnej odległości widać było zwisające uszy mułów.

Pepe w ciągu jednej sekundy zorjentował się w sytuacji.

— „Jedziemy dalej, Maurizio?"

— „Poczekaj, jeszcze chwilę odpoczniemy!"

Pepe bez szmeru, przyczołgał się o kilka kroków.

Na ziemi leżał rewolwer ciężki, trochę zardzewiały, sześciostrzałowy Colt'a. Po chwili zniknął w kieszeni Pepa.

— „Czy nie wiesz, gdzie jest moja spluwa, Maurizio?"

— Jest tutaj — odpowiedział Pepe, wstając.

Obaj rozmawiający wskoczyli na równe nogi.

Byli ubrani dość starannie, pochodzili prawdopodobnie z miasta.

— Stać spokojnie! — nakazał Pepe, trzymając palec na kurku.

Tamci stali z oczyma bezradnie wlepionemi w wycelowany rewolwer.

— Nie bójcie się! — mówił Pepe — nie zrobię wam nic złego! Spieszę się tylko bardzo do Zarazy, musicie więc pożyczyć mi jednego z waszych osiołków.

— Proszę sobie wybrać, senor! — odparł Maurizio z wyszukaną grzecznością.

— Decyduję się na tego szarego — postanowił Pepe i zbliżył się do zwierzęcia.

Maurizio podszedł z drugiej strony i zamierzał odwiązać niewielki tłomok, przytroczony do siodła.

— O, nie za pozwoleniem! — zaprotestował Pepe — niech ten tłomoczek zostanie tam, gdzie wisiał.

— Mam nadzieję, że senor nie zamierza nas okraść! — jęknął Maurizio.

— Ale skądże! Poprostu zaoszczędzę panom trudu odnoszenia tych rzeczy na miejsce, z którego zostały wzięte! I aby nie poróżnić panów na temat, który ma iść pieszo, a który wsiąść na pozostałego muła, rozstrzygnę kwestję poprostu... i zabiorę oba osiołki ze sobą. Tymczasem zabierz pan tę łapę od siodła, bo dalibóg dziurę w niej przewiercę!...

Na tak surową groźbę, a Pepe trzymał przez cały czas palec na cynglu, trzeba było pokornie odstąpić...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Finały międzynarodowych wyścigów motocyklowych w Zakopanem

Ag. Fot. „Światowida“, zdj. na pł. kraj. „Alfa“



Stanisław Hołuj, zwycięzca w wyścigu motocykli z przyczepkami w dniu 2 b. m. (dziesięć okrążeń toru t. j. 8.860 m. w 10 min. 48 i 4/5 sek.).



Pościg za lisem: Przypinanie „lisa“ mistrzowi tych zawodów, Hansowi Roederowi (Niemcy).



Skoki z pomostu drewnianego: Bieder J. na „F. N.“ (Niemcy) na odskoczni.



Klasa II. ponad 350 cm.³: Bielawski Wacław na „Rudge“ i Gębala Czesław na „Arjelu“ — na wirażu.



Klasa III. z przyczepkami: Pielawski Kazimierz na „A. J. S.“ ścina wiraż.



Skutki fatalnego stanu toru wyścigowego: Maszyna „B. M. W.“ z powodu zalania toru wodą ze śniegiem musiała się wycofać.



Skikjöring za motocyklem: Czerniak na „Rudge“.







Na lewo: **Ruch antimonarchistyczny w Hiszpanji.** Nawet po ustąpieniu dyktatora Primo de Rivery nie nastąpiło w Hiszpanji uspokojenie. Żywioły republikańskie chcą pociągnąć króla Alfonsa XIII. do odpowiedzialności za ustanowienie dyktatury. Gwałtowne przemówienie w tym duchu wypowiedział ostatnio Sanchez Gerra w Madrycie. Service gen de la Pr.



Wanda Siemaszkowa w Krakowie. Znakomita artystka p. Wanda Siemaszkowa przebywa ostatnio w Krakowie, gdzie występowała w świetnej kreacji Mirli Efros.

NOWE NABYTKI ZAMKU KRÓLEWSKIEGO NA WAWELU

Na prawo:

Skrzynia — ława renesansowa, pochodząca z Italji.





AG. FOT. „ŚWIATOWIDA" ZDJ. NA PŁ. KRAJ. „ALFA"



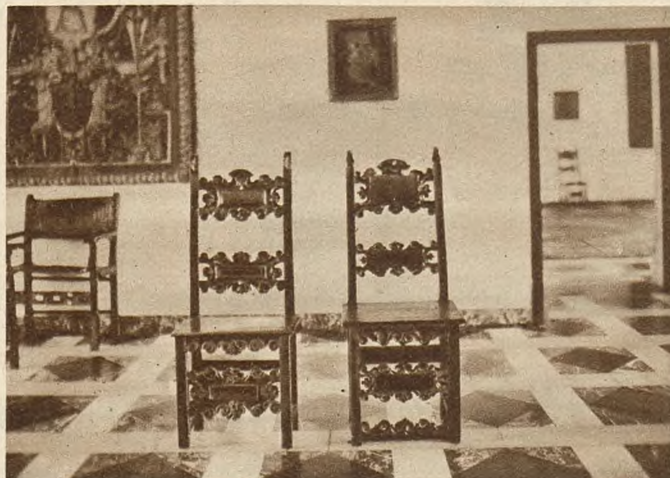
U dołu:

Renesansowa szafa norymberska z końca XVI wieku.

U dołu:

Jedno z osiemnastu ostatnio nabytych krzeseł renesansowych, obitych skórą z mosiężnemi gwoździami.





Autentyczne krzesła z epoki późnego renesansu.



RADUJE się oko zwiedzającego raz po raz Zamek Królewski na Wawelu. Każde takie odwiedziny dostarczają nowego materjału obserwacyjnego, każde pokazują tę rezydencję dawniej Królów a dzisiaj Prezydenta Rzeczypospolitej w szacie, coraz godniejszej i dostojnej tradycji i zaszczytnemu przeznaczeniu w teraźniejszości. Już nawet nie staje się z dawną beznadziejnością wobec najtrudniejszego problemu, który wyłonił się z chwilą, kiedy zewnętrzne mury zamku zostały odnowione: co robić z jego wnętrzem, jak je przystroić i zapełnić. Ten podwójny proces uzupełnienia restauracji Wawelu z natury rzeczy nie odbywa się ani tak szybko, ani tak systematycznie, jak to było z restauracją zewnętrzną. Gdyby nawet kierownictwo odbudowy Wawelu rozporządzało odpowiedniemi funduszami — a tak nie jest — nie możnaby w krótkim przeciągu czasu systematycznie jedną po drugiej salę „umeblować". Podaż odpowiednich przedmiotów jest dosyć skąpa i zależna od wielu okoliczności, n. p. od likwidowania urządzenia wielkich starych siedzib magnackich w kraju i zagranicą. Tem bardziej dorywczy charakter posiadają dary osób prywatnych, niezmiernie cenne, ale oczywiście nie dające się usystemizować. Mimo to Zamek Królewski na Wawelu coraz bardziej się ożywia, coraz bardziej wraca do dawnej wspaniałości, najnowszym zaś etapem tego powolnego lecz nieustannego pochodu naprzód jest zaczątek odnowienia dawnego skarbca koronnego.



Gotycka sala na parterze, dawniej i obecnie przeznaczona na skarbiec koronny.



Portret Fryderyka Augusta, króla Polski i elektora saskiego, z fundacji Leona hr. Pinińskiego.



Oryginalne okucia żelazne gotyckie drzwi do skarbca.

RZECZY CIEKAWE Z CAŁEGO SWIATA



Na pobojowisku pod Douaumont. Z okazji czternastej rocznicy krwawych walk pod Verdun, wzniesiono na cmentarzu w Douaumont latarnię, która co wieczór przez godzinę świecić będzie na cmentarz poległych i całą okolicę na przemian białem i czerwonem światłem. W tych dniach odbyło się uroczyste poświęcenie latarni przez biskupa z Verdun, Ginnisty. Wide World Photos — Paris.



„Na zachodzie nic nowego" w filmie. W ślad za olbrzymią poczytnością książki Remarque'a musiało oczywiście iść jej przerobienie na ekran. Z filmu, nakręcanego już w Ameryce, podajemy tutaj obraz, przedstawiający pociąg z rannymi, przybyły do rozwalonego straszliwie pociskami dział miejsca etapowego. Gr. Kutschuk — Berlin.



25-lecie wielkiego protestanckiego Tumu w Berlinie. Jedna z najwspanialszych budowli kościelnych nowożytnych czasów, Tum protestancki w Berlinie obchodził z końcem lutego 25-lecie swego istnienia. Tutaj odbywają się wszystkie oficjalne nabożeństwa berlińskie, wielkie manifestacje żałobne i t. p.





Sensacyjna afera znachora w Gallspach. Mała Austrja ma swoją wielką aferę. W najpoważniejszych dziennikach wiedeńskich więcej miejsca niż przesilenie gabinetowe we Francji. walka o pakt Younga w Berlinie i t. p. zajmuje sprawa znachora w Gallspach w Górnej Austrji. niejakiego Zeileis'a. Pielgrzymują do niego, dosłownie biorąc, tysiące ludzi już nietylko z Austrji, ale z całego świata. Znachor bierze za poradę po parę szylingów tylko. ale przy mnóstwie wierzących pacjentów już kupił sobie tam zamek a podobno także daje na fundusze partyjne i to tak socjalistów, jak i chrześcijańsko-społeczne. Może tą szczodrobliwością tłumaczy się dziwny fakt, że mimo gwałtownej nagonki, jaką prowadzą przeciwko niemu i niektóre dzienniki i najpoważniejsi profesorowie wydziału medycznego uniwersytetu wiedeńskiego, rząd zachowuje się neutralnie, usprawiedliwiając się tem, że ostatecznie Zeileis sprowadza do Austrji wielu obcych i jest w ten sposób poważnym czynnikiem propagandy turystycznej. Podajemy tutaj na lewo: poniżej samego Zeileis'a, powyżej zaś jego wierzących pacjentów, od wczesnego rana już czekających na wprowadzenie ich do cudotwórcy (Fotopol Ag. Wien).

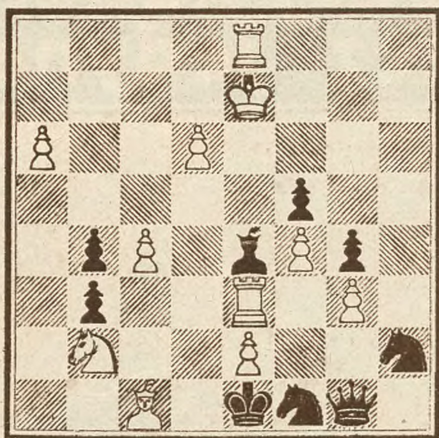
Bibljofile krakowscy w hołdzie lwowskiemu bibljofilowi. Deputacja krakowskiego Towarzystwa Miłośników Książki z pp. Witkiewiczem (1) i dr. Jahodą (2) wręczyła we Lwowie zasłużonemu tamtejszemu bibljofilowi p. Franciszkowi Biesiadeckiemu (3) order bibljofilski „Białego Kruka". M. Münz — Lwów.

Dział szachowy

pod redakcją Mieczysława Gałuszki.

Dr. E. Palkoska (IV nagroda w międzynarodowym konkursie „Skakbladet“ z r. 1929).

Czarne: Ke1, Ge4, Sf1 h2, piony: b4, b3, f5, g4, (8).



Białe: Ke7, Dg1, We3 e8, Gc1, Sb2, piony: a6, c4, d6, e2, f4, g3, (x 12).

3-chodówka. 12 + 8 = 20.

Rozwiązanie 3-chodówki Dra E. Palkoski: 1. K—d7!

I. 1... G—b1 (—c2) 2. W—d3 i 3. **x.**
II. 1... G—g2 (—h1) 2. W—f3 i 3. **x.**
III. 1... G—a8 2. Wxa8 i 3. **x.**
IV. 1... G inaczej 2. K ew. pxG i 3. **x.**

PARTJA

Białe: **Ahues** Czarne: **G. Maroczy**

grana w międzynarodowym turnieju w San Remo w styczniu b. r.

Gambit damy

1. d4 S—f6
2. c4 e6
3. S—c3 d5
4. S—f3 G—e7
5. e3 0—0
6. a3 c5
7. dxc5 dxc4
8. D—c2 Gxc5
9. Gxc4 a6
10. G-d3 **(1)** Sb-d7 **(2)**
11. b4 G—e7
12. G—b2 b5
13. 0—0 G—b7
14. Wf—d1 D—c7? **(3)**
15. S—d5! **(4)** Sxd5
16. Gxh7 K—h8
17. Dxc7 Sxc7
18. Wxd7 Gxd3
19. gxf3 Kxh7
20. Wxc7 G—d6
21. W—c6 **(5)** Wf—d8
22. G -d4 W—d7
23. G—c3 g5 **(6)**
24. a4! W—b8 **(7)**
25. Wxa6 W—c8
26. G—e1 bxa4
27. Wa6xa4 W—b8 **(8)**
28. K—g2 Wd—b7
29. W—a7! K—g6 **(9)**
30. Wxb7 Wxb7
31. h3 W—b6
32. Wa—b1 W—b5
33. K—f1 K—h5
34. G—c3 f5
35. W—d1 G—e7
36. K—e2 W—b8
37. W—b1 K—h4 **(10)**
38. b5 Kxh3
39. G—d4 W—b7 **(11)**
40. W—h1 K—g2
41. W—h7! g4
42. fxg4 fxg4
43. b6 g3
44. fxg3 **Czarne poddały się, ponieważ wobec groźby G—c5 ewent. G-f6 są bronione.**

UWAGI

(1) Logiczniejszem jest w tej pozycji 10. 0—0.

(2) Czarne chcą rozwinąć gońca na b7 i dlatego skoczka rozwijają na d7 nie na c6. Wprawdzie, S—c6 uniemożliwiało 11. b4?, gdyż po Gxb4 12. axb4 Sxb4, 13. Gxh7 Sxh7 Czarne zdobyłyby piona, lecz zarówno b5 jak Gc5, jakoteż S—c6 byłyby nieobronionemi tak, że posunięcie S—e4 przedstawiałoby dla Czarnych poważną groźbę. Biorąc te okoliczności pod uwagę, trzeba posunięcie S—d7 uznać za najlepsze w tej sytuacji.

(3) Maroczy grając na remis spodziewał się, że to posunięcie mu jego zamiar ułatwi. Jak się wkrótce okaże, jest to błąd rozstrzygający. Należało grać 14. W—c8!

(4) Kombinacja ta często spotykaną jest w lekkich partjach. Gdyby 15. Dxc2 to 16. Sxe7 K—h8, 17. Gxc2 Wf—e8, 18. S—f5. Białe pozostawałyby z pionem więcej, jeżeli zaś 15. D—d8 to po wymianie podwójnej na f6 pada pion h7.

(5) Białe na tej kombinacji zarobiły piona.

(6) Białe zyskują teraz piona, Czarne powinne były grać: 23. W—c7.

(7) Pion a6 jest straconym n. p. 24. Wa—a7, 25. axb axb, 26. Wxa7 Wxa7, 27. Wxd6.

(8) Czarne mają przegraną pozycję. W każdym razie końcówka jest jeszcze bardzo ciekawą i pouczającą.

(9) 29. Gxb4?? 30. Wxb7 Wxb7, 31. W—b1!

(10) Czarne mogły się bronić dłużej, grając 37. W—b5. Pion h3 niema dla Czarnych wartości.

(11) Czarne nie mogą przeprowadzić wieży na siódmą linję, na której już stoi goniec, gdyż wówczas rozstrzygałoby Wb1—h1 h7!

Zasługiwało na rozpatrzenie 39. K—g2.

KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w N-rze 9 z dnia 8-go marca 1930 roku.

Poradnik dla amatorów fotografów

Jeden i ten sam motyw. „Gdy dwóch czyni to samo, nie jest to samo“... Powiedzenie to doskonale się da zastosować w fotografji. Weźmy pierwszy lepszy motyw i każmy zdjąć go dwom amatorom. Wynikną z tego dwa zupełnie odrębne obrazki. Każdy widzi rzeczy inaczej i inaczej je przedstawia na płycie.

Mamy jako motyw werandę dworku, zdjętą z dwu punktów. Na pierwszy rzut oka możnaby powiedzieć, że różnica leży tylko w tem, że raz weranda zdjęta jest z prawej, a raz z lewej strony. Ale przyjrzyjmy się bliżej. Jeden z obrazów ma tło gładkie, jednolite (mur) i na niem silnie występują białe kontury werandy — drugi ma tło z drzew parku, na którem zupełnie inaczej kontrastuje mur werandy. Pierwszy obrazek robi wrażenie jasne, słoneczne, lekkie — drugi, choć w tym samym czasie zdejmowany, jest znacznie więcej zacieniony i mniej w nim znać słońce.

Powód leży po pierwsze w tle odmiennem, po drugie zaś (i to główne) w odmiennym kierunku padających promieni słońca. Słońce jest źródłem życia dla każdego naszego motywu i źle robi ten fotograf, który twierdzi, że bardziej od słońca pożyteczny księżyc, bo świeci w nocy, podczas gdy słońce świeci w dzień, gdy i tak jest jasno. Zadaniem naszem jest obserwować grę promieni słonecznych na motywach i wędrować z aparatem dookoła objektu tak długo, aż nietylko linje jego nas zadowolą, ale i oświetlenie uwydatni plastykę i podkreśli urok motywu.

Dr. Tadeusz Cyprjan



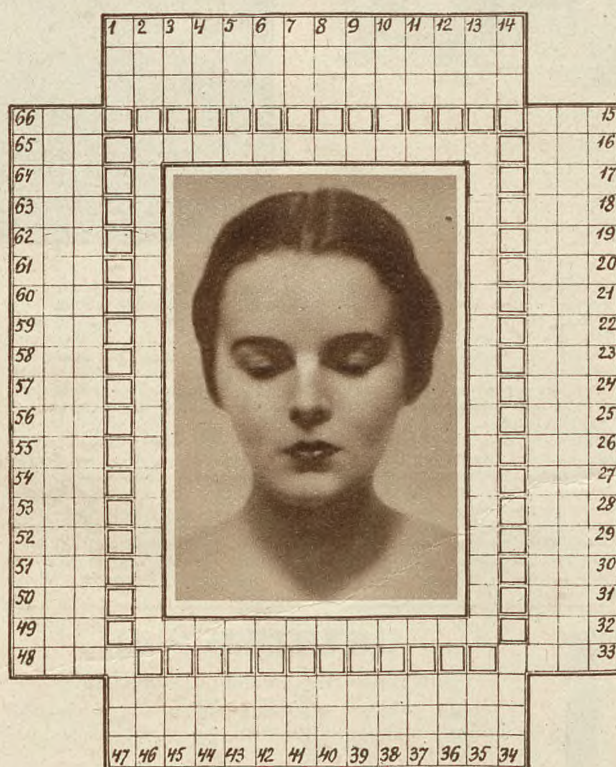
Pogodny motyw
Alfa Orto Antihalo, F 4.5, 1/30 filter 3 x.



Ten sam motyw i te same warunki zdjęcia. Skąd padają promienie słońca, uważny czytelnik sam spostrzeże.

Logogryf

Ułożył M. Sławnicki.



Dookoła figury wpisać należy 66 wyrazów pięcioliterowych wedle podanego niżej znaczenia, w ten sposób, że wyrazy 1—14 czytają się pionowo, 15—33 poziomo od prawej ku lewej, 34—47 od dołu do góry i 48—66 od lewej ku prawej, czyli, że każdy wyraz zaczyna się zawsze od cyfry i czyta się ku środkowi figury. Litery w kratkach obramowanych czytane w dolnym rządku pionowym (od 46 do 35) dla siebie, oraz w rządkach: lewym, górnym i prawym (od 49 do 32) w kierunku zegarowym, dadzą rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów:

1. Nagromadzone kry. **2.** Zamieć. **3.** Zwierzę z gryzoni. **4.** Daleko. **5.** Stołek. **6.** Odetchnięcie. **7.** Życie zwierzęce. **8.** Zadęcie. **9.** Atrofja. **10.** Narząd wrażeniowy. **11.** Skóra wyprawna miękko. **12.** Malarz włoski † 1498. **13.** Imię męskie. **14.** Wyb. uczony czeski, prof. uniw. w Pradze. **15.** Jak 14. **16.** Poeta angielski. **17.** Miasto w Czechosłowacji. **18.** Naczynie drewnianu z klepek. **19.** Brodzić. **20.** Kapłan buddyjski. **21.** Dwużeniec. **22.** Część łodygi rośl. podziemnej. **23.** Mazgaj. **24.** Powiew wiatru. **25.** Zespół taneczny. **26.** Kaftan. **27.** Nabożniś. **28.** Obręcz żel. około czopów. **29.** Farba ciemno - brunatna. **30.** Słupek w balustradzie. **31.** Znak władzy najwyższej. **32.** Zwierzę z gryzoni. **33.** Rodz. poezji dydaktycznej. **34.** Duży wóz podróżny. **35.** Roślina pospolita. **36.** Staruszka. **37.** Miasto w zach. Małop. **38.** Metal alkaliczny. **39.** Bok łodzi. **40.** Obozowisko. **41.** Wiadomość nagła sprawiająca wrażenie. **42.** Byczek. **43.** Zacierka rzadkawa. **44.** Blaga. **45.** Styl architektoniczny. **46.** Nowela Reymonta. **47.** „Biały“ w obcym języku. **48.** Aljaż z metali. **49.** Roztwór chem. do przygotowania pod farbę. **50.** Lura, lichy trunek. **51.** Dwumian. **52.** Rozłam, przerwa, po niem. **53.** Testament. **54.** Port w Dalmacji. **55.** Obelga. **56.** Spędzanie (zganianie) w l. mnogiej. **57.** Syn Eola. **58.** Zagrabianie. **59.** Katarakta. **60.** Miasto na Morawach. **61.** Unieważnia (kasuje). **62.** Marka objektywów fotogr. **63.** Pracownik drukarski. **64.** Miasto w Slawonji. **65.** Drzazga nie zupełnie oddarta od całości. **66.** Szaniec.

Jako nagrodę za trafne rozwiązanie niniejszej zagadki Redakcja „Światowida“ przeznacza:

Parę pantofelków damskich.

Rozwiązania nadsyłać należy najpóźniej do dnia 15 marca b. r.

Rozwiązanie z Nr. 6

K o b i e t y P o l k i u
h a r d t a a r k o r a b
c h a r o n r z n i e m i
y u k o n i d e a r o l e
w a t t | e l o r
o m y k | l e d a
j a r a | u m y j
a z o t | l e n c
r o l f | e t u i
k n u r | k a r e
w a l e | i n e s
ó s m y | k o k i
t a b a | w a l ę
a r u m | a z o w
j a r l | w a r k
r d z a | a n d a
e l a s | ż u b r
t e r k | k r a n
d l e s | a t r a
m e t o d a p o d s t a w
z w o r a g a p a e o n a
o e r y t a l a r k r ó l
k l y t y t e ł a o t w e

Kobiety Polki! ubierajcie się w Karnawale w toalety tylko z materjałów Krajowych!!!

Trafne rozwiązanie zagadki z Nr. 6 nadesłali:

Z. Walterówna Kraków, E. Polińska Katowice, J. Lasslerowie Bystra, M. Mikówna Bystra, A. Parachoniakowie Bystra, „Szaradzista z nad Prypeci“, L, Wąsowski Stanisławów, „Mila“ Kraków, J. Miodowiczówna Gniezno, Z. Jeleniówna Tarnów, J. Błąd Skobełka, A. Rotter Kraków, „Hagin“ Kraków, J. Skowroński Tłumacz, A. Schmidt Dziedzice, B. Ramułtowa Jeżów, S. Kaczkowska Ostrów, J. Nodzyńska Kraków, „Znamir“, E. Sobkiewicz Poznań, B. Gruszkiewicz Leszno, J. Lewicki Stanisławów, Z. Boulange Baczków, E, Symonówna Kraków, „Maryśka z Pohulanki“, E. Dzierżanowska Warszawa, J. Zalewska Warszawa, H. Ohrymowicz Warszawa, H. Łapińska Warszawa, T. Pęczkowski Trzebinia, F. Szumańska Lublin, T. Czeszkowicz Kraków, M. Batowski Lwów, K. Nałęcki Warszawa, G. Hermanowski Kraków, M. Kowalski Lwów, F. Lenarczyk Lwów, F. Malinko·Toruń, M. Szymczakiewicz Kraków, **J. Szafran Lwów**, J. Witkowski Lwów, G. Singer Bydgoszcz, J. Wiśniewski Warszawa.

W losowaniu o nagrodę los padł na p. Jana Szafrana ze Lwowa, któremu Redakcja „Światowida“ prześle nagrodę w postaci flakona perfum, w najbliższych dniach pocztą.

Kilkadziesiąt rozwiązań było błędnych.

W SKŁADZIE MUZYKALJÓW PODCZAS STAGNACJI



„Czem mogę Panu dobrodziejowi służyć?“ — „Mój panie, czy pan nie zna instrumentu muzycznego pięciozgłoskowego z literą „t“ w środku a „w“ na końcu, bo moja żona rozwiązuje krzyżówkę i nie wie, co to za wyraz“.

PRZYGODA JANA KLĘKSA



TRIUMF RADJA



czyli: MUZYKALNY WŁAMYWACZ

„ŚWIATOWID“ WYCHODZI W KAŻDĄ SOBOTĘ W KRAKOWIE — POZNANIU — WARSZAWIE — LWOWIE i WILNIE.
Prenumerata kwartalna zł. 12·50. Zagranicą zł. 15·—
Redakcja i Administracja: Kraków, Wielopole 1. Telef. 11-98, 44-50, 32-92.
Oddział w Warszawie: ulica Nowogrodzka 26. Telefony 70-21 i 234-65.
Numer konta P. K. O. w Krakowie 404.200 — w Warszawie 140.725.

CENA OGŁOSZEŃ:
Strona dzieli się na trzy łamy (szerokość łamu 80 mm.) 1 mm. w jednym łamie 1 złoty. Ogłoszenia, zamieszczone jako jedyne na stronie (tak zwane „solus“) — 1 mm. w jednym łamie 2 złote. Ogłoszenia, zamówione jako jedyne na stronie („solus“), jeżeli ze względów technicznych nie będą mogły być zamieszczone według zlecenia, będą drukowane jako ogłoszenia zwykłe po cenie normalnej.

Wydawca i naczelny redaktor: MARJAN DĄBROWSKI
Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. JÓZEF FLACH
Zakłady graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego“ w Krakowie pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.



Z zawodów skikjöringowych w Zakopanem

Czwórka nadobnych zawodniczek, pp. Zabłocka, Słomnicka, Fischerowa i hr. Mary Załuska.

Ag. Fot. „Światowida", zdj. na pł. kraj. „Alfa".